

Portugalia znajduje się obecnie w stanie bardzo groźnego wewnętrznego przesilenia. Datuje się ono od lat wielu, a wytworzone zostało nadużyciami finansowymi poprzedniego króla i wprost rabunkową gospodarką rządu. Skutków nie zdołały usunąć ści-



Nowa operetka Lehara: Pp. Ćwiklińska i Szczawiński.

śle konstytucyjne rządy króla Manuela, ponieważ rozbita na trzynaście partyi i grup Izba deputowanych nie umie się zdobyć na energiczną pracę sanacyjną.

Fatalną tę sytuację zaostrzyło bankructwo banku *Credito Pretial*, które tysiące osób naraziło na dotkliwe straty. Ogólne rozgoryczenie zwiększyło się jeszcze, gdy się okazało, że rząd nie tylko nie zamierza wystąpić przeciw winowajcom, lecz owszem bierze ich w obronę, gdyż na czele banku stał znany polityk i przywódca obecnej partyi rządowej, t. zw. stronnictwa progresistów, Lucyan de Castro.

Pod naciskiem opinii publicznej, gabinet opierający się na tej partyi pod prezydenturą Beiraosa, podał się wreszcie do dymisji, którą król przyjął. Dotychczas jednak nie udało się utworzyć nowego gabinetu, progresiści bowiem posiadają większość w Izbie deputowanych i żadną miarą nie chcą zezwolić, aby ster rządów powierzono członkom innego stronnictwa. Król nosił się już z myślą rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów i na to jednak nie chcą się zgodzić progresiści, niepewni ich wyniku.



Z opery lwowskiej: Kapelmistrz Piotr Stermicz.

Wobec prawdziwej anarchii w kołach rządowych doradzał ks. Alfons Braganza, stryj króla, rozwiązanie Izby i zaprowadzenie dyktatury, jest to jednak krok nader ryzykowny, który mógłby dla monarchii mieć nieobliczalne następstwa. Wspominano także o abdykacji króla Manuela na rzecz stryja Alfonsa, pogłoski się jednak nie sprawdziły.

W ostatniej chwili donoszą z Lizbony, że Antonio Avecedo przyjął mandat utworzenia gabinetu.

### „Momus“ warszawski w Krakowie.

Grono wesołych artystów zawitało w ubiegłym tygodniu do Krakowa, aby swemi udatnemi, pełnemi humoru naturalnego produkcjami rozbawić ospałych trochę mieszkańców podwawelskiego grodu. Gronem tem, to artyści „Momusa“ warszawskiego, którzy po tryumfach w swej stałej siedzibie wybrali się na lato na wędrowkę po innych miastach, zaczynając ją od Lwowa.

Od soboty bawią w Krakowie, dając przedstawienia w przepelnionej codziennie sali restauracji Drobnera.

„Momus“, to kabaret. Więc zabawa wesoła, swobodna, trochę swawolna, lecz w miarę, przedewszystkiem zaś utrzymana w granicach smaku artystycznego i tem różniąca się korzystnie od tinglów wszelakiego rodzaju.



Z opery lwowskiej: Jadwiga Dębicka.

Zespół „Momusa“ doskonały. W skład jego wchodzi ogromnie sympatyczne „jedynaczki“: Borowska, Dorée (zwana „brzydula“) i Horbowska, oraz pp. Kaden. znakomity mimik, Małkowski, dowcipny monologista, Müller, baryton o pięknym, silnym głosie i dyrektor trupy, Jan Pawłowski.

Dyrektora Pawłowskiego zna publiczność krakowska z dawniejszych czasów, gdy wchodził w skład personelu teatru miejskiego, za dyrekcyi Kotarbińskiego. Potem grywał w teatrach warszawskich oraz w Wilnie, a z chwilą założenia „Momusa“ w Warszawie wstąpił w skład jego trupy i po dziś dzień tam pracuje, obecnie po raz drugi jako kierownik.

Publiczność krakowska nie szczędzi dowodów uznania całej trupie „Momusa“, gdyż program przedstawień kabaretowych jest istotnie doskonały. Nastrój jednak w sali jest zwykły, n. b. z winy publiczności, zbyt poważny, charakter zaś przedstawień kabaretowych wymaga jak największej swobody.

### Z opery lwowskiej.

Tegoroczny sezon operowy w Krakowie zapowiada się nadzwyczaj pięknie, nic dziwnego też, że już od pierwszych przedstawień cieszy się ogromnem



„Momus“ warszawski w Krakowie: Dyrektor Jan Pawłowski

powodzeniem. Zasluga to przedewszystkiem doskonale dobranego zespołu, o siłach polskich wyłącznie, ale bezwarunkowo pierwszorzędnym.

Orkiestrę teatru lwowskiego i jej wartość zna już dobrze publiczność krakowska. Od czasu, kiedy na jej czele stoi kapelmistrz tej miary, co p. Piotr Stermicz, postąpiła ona jeszcze wyżej i dziś zaliczyć ją należy do najlepszych orkiestr operowych. Kapelmistrz Stermicz bowiem, to siła znakomita, muzyk ogromnie utalentowany, wysoko wykształcony, a w zawodzie swym niezwykle rutynowany. To też wszystkie opery, które on przygotowuje, dostarczają słuchaczowi wrażeń prawdziwie pięknych.

Primadonną opery jest, jak w roku poprzednim, panna Jadwiga Dębicka, której występy już przed dwoma laty cieszyły się tak dużym powodzeniem. Głos młodej śpiewaczki rozwinął się wspaniale, spotężniał i osiągnął dźwięk najszlachetniejszego metalu.

Znakomitym partnerem p. Dębickiej jest w tym sezonie jeden z najlepszych dziś polskich śpiewaków, tenor p. Henryk Drzewiecki. Warszawianin z rodu, tam zaczął studia muzyczne w czasie nauk uniwersyteckich, kształć się w śpiewie u Gebła i Cotto-



Z opery lwowskiej: Henryk Drzewiecki.